Historia Biblioteki Jagiellońskiej, t. 2. 1775–1918, pod red. Piotra Lechowskiego. [Aut.:] Krzysztof Frankowicz, Małgorzata Galos, Żaneta Kubic, Beata Kurek, Piotr Lechowski, Urszula Perkowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2017, 573 ss., il., ISBN 978-83-233-4313-4

DOI: 10.19195/0080-3626.62.16

Rok 2017 okazał się dla historiografii polskich bibliotek naukowych rokiem szczególnie udanym, gdyż niemal jednocześnie trafiły na rynek dwa obszerne wydawnictwa poświęcone dziejom dwóch najważniejszych bibliotek uniwersyteckich w Polsce: *Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie 1817–2017. Miscellanea* (Warszawa 2017) i recenzowana książka. Tom drugi *Historii Biblioteki Jagiellońskiej* opublikowano 51 lat po tomie pierwszym (obejmującym okres 1364–1775), którego autorami byli Jerzy Zathey, Anna Lewicka-Kamińska i Leszek Hajdukiewicz, a redaktorem Ignacy Zarębski. Ponieważ kolejne dwa tomy, które mieli opracować Jan Baumgardt i Zofia Ciechanowska, nie powstały, w 2012 roku prace nad historią BJ wznowiono. Finansował je Narodowy Program Rozwoju Humanistyki.

Opisując historię jakiejś instytucji, można obrać jedną z kilku różnych strategii, z których najczęściej spotyka się dwie — albo kolejno charakteryzować poszczególne aspekty jej aktywności w całym okresie, albo ustanowić wewnętrzne cezury i analizować jej działalność w wydzielonych podokresach, umieszczając rekonstruowane procesy w aktualnym kontekście. Autorzy wybrali drugą z nich, dzieląc okres ponad 140 lat na trzy nierówne odcinki: 1775–1835 (w jego obrębie lata 1775–1809 i 1809–1835), 1836–1867 i 1868–1918, których granice wyznaczały z jednej strony ważne wydarzenia z zakresu historii politycznej, z drugiej zaś — okresy kierowania Biblioteką przez osoby szczególnie dla niej zasłużone, wręcz emblematyczne, takie jak Jerzy Samuel Bandtkie (1811–1835), Józef Muczkowski (1837–1858), Karol Estreicher (1868–1905) i Fryderyk Papée (1905–1918). Trafności tej decyzji nie podważa to, że przez cały badany okres analizowana instytucja borykała się — pomijając ich skalę — z tymi samymi problemami. Każdą z części monografii opracowały inne pary autorek i autorów, kolejno: Małgorzata Galos i Żaneta Kubic, Krzysztof Frankowicz i Beata Kurek oraz Piotr Lechowski i Urszula Perkowska (zmarła w sierpniu 2017 roku). Lechowski napisał też niezwykle instruktywny wstęp oraz syntetyczne zakończenie.

Struktura poszczególnych części jest niezwykle przejrzysta i w znacznej mierze powtarzalna, co bardzo ułatwia lekturę całego tekstu, niesłuchanie bogatego w informacje. Zdarza się co prawda, że niektóre z nich się powtarzają (jak na przykład na s. 455 i 462 o zakupie liczącego 544 tomy klasycznego wydawnictwa źródłowego *Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana* za kwotę ponad 2 tys. koron), ale są to sytuacje wyjątkowe. Każda część rozpoczyna się krótkim rozdziałem wstępnym, zatytułowanym *Kraków i jego Uniwersytet*. W przeciwieństwie do wielu prac, których autorzy starają się w takich fragmentach zamieścić „wszystko co wiedzą”, w tym wypadku za każdym razem znajdujemy tylko te informacje, które są niezbędne do zrozumienia, co mogło wpłynąć na sytuację biblioteki w danym okresie. W kolejnych rozdziałach omawia się kolejno problemy dotyczące a) siedziby biblioteki (stan budynku, remonty, starania o nowe pomieszczenia itp.); b) pracowników (wielkość zatrudnienia, płace,

sylwetki kolejnych prefektów/dyrektorów/bibliotekarzy i pozostałych pracowników, ich obowiązki, indywidualne osiągnięcia naukowe itd.); c) zbiorów: ich gromadzenia (źródła pozyskiwana, finanse, liczba pozyskanych obiektów, ich kategorie, najciekawsze nabytki, dublety); organizacji i opracowania (rozmieszczenie, katalogi); udostępniania (godziny otwarcia, czytelnie, wypożyczanie na zewnątrz, regulamin itp.). Każdy rozdział kończy podsumowanie, w którym przypomina się o sprawach w danym okresie najważniejszych. Wobec natłoku rozmaitych danych, szczegółowych analiz i sprostowań wcześniejszych ustaleń (licznych zwłaszcza w odniesieniu do okresu najdawniejszego)¹ spełnia ono bardzo pożyteczną rolę porządkującą.

W pracy wykorzystano bardzo obszerny i zróżnicowany materiał źródłowy, a także liczne już opracowania wcześniejsze, począwszy od zarysu Bandtkiego *Historia Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie* z 1821 roku, po wydane przed kilku laty cenne opracowania źródłowe (na przykład *Kronika Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego od 1811 r.*) i biograficzne (*Środowisko Biblioteki Jagiellońskiej 1775–1939. Słownik biograficzny*) w opracowaniu Jana W. Brzeskiego. Przeprowadzono rozległe kwerendy archiwalne, zarówno w instytucjach krajowych (przede wszystkim w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Sekcji Rękopisów BJ i Archiwum Głównym Akta Dawnych w Warszawie, a także w kilku innych archiwach, bibliotekach i muzeach), jak i zagranicznych (w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie oraz Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu). Dokładny wykaz wszystkich źródeł i publikacji znajduje się w bibliografii (s. 517–536).

Całe dzieje Biblioteki w analizowanym okresie to historia pokonywania rozmaitych przeciwności, wynikających przede wszystkim z jej niezmiennie trudnej sytuacji finansowej, która negatywnie wpływała na wszystkie aspekty funkcjonowania instytucji. Choć począwszy od prefekta Jacka Idziego Przybylskiego (1784–1802) kierowali nią z reguły fachowcy, którzy mieli świadomość najpilniejszych potrzeb, to bez funduszy niewiele mogli zrobić. Przede wszystkim „Collegium Maius — siedziba Biblioteki — znajdowało się w opłakanym, grożącym ruiną, stanie” (s. 104). Przez większość opisywanego okresu problemem był zarówno stan techniczny budynku („słabość murów”, ciekące dachy, brak zabezpieczeń przeciwpożarowych, ogrzewania, stosownego oświetlenia itp.), jak i „nieprzystosowalność lokalu Biblioteki do wielkości zgromadzonego w niej zasobu” (ibidem). Owa „nieprzystosowalność” polegała jednak nie tylko na szczupłości miejsca, lecz także na takim architektonicznym kształcie i układzie pomieszczeń (początkowo dwie duże, bardzo wysokie sale z nisko opadającymi sklepieniami żebrowymi, do których stopniowo dołączano mniejsze pokoje)², który utrudniał sensowne rozmieszczenie zbiorów. Jeszcze pod koniec lat 20. XIX wieku były one „raczej rozrzucone [...] aniżeli uporządkowane” (s. 121). Jak piszą Galos i Kubie, „kolejne odezwy, prośby, interpelacje i rezolucje [dotyczące remontu — J.K.], pomimo deklaracji rozumienia ważkości problemu, najczęściej będą odsuwane w czasie, odrzucane, a w skrajnych wypadkach pozostaną bez odpowiedzi” (s. 107). Niemniej na początku lat 40., następnie w pierwszej połowie lat

¹ Wydaje się, że przynajmniej część z nich z niewątpliwą korzyścią dla przejrzystości wводу można by z powodzeniem przenieść do przypisów.

² Doprowadziło to do tego, że w połowie lat 30. XIX wieku „Biblioteka [...] zawładnęła niemalże całym gmachem Collegium Maius” (s. 155).

50., a następnie od połowy lat 60. aż do 1877 roku przeprowadzono trzy etapy remontu i przebudowy Collegium Maius. Na początku lat 90. ostatecznie zarzucono forsowany przez Estreichera „projekt budowy nowego skrzydła BJ” (s. 306), ale w zamian za to w styczniu 1899 roku Namiestnictwo zdecydowało o przyznaniu funduszy na adaptowanie na cele biblioteczne części sąsiadującego z Biblioteką Collegium Nowodworskiego (zajmowanego wcześniej przez Gimnazjum św. Anny). W lipcu 1905 roku „11 sal w budynku pogimnazjalnym [było — J.K.] gotowych do wprowadzenia się tam zbiorów bibliotecznych” (s. 307). W nowej siedzibie znalazły się biura i pracownie biblioteczne oraz katalogi, wypożyczalnia i czytelnie (w tym ogólna — najpierw dla 76 czytelników, w 1909 roku — dla 88, a później nawet dla 104), a Collegium Maius pełniło funkcję magazynu bibliotecznego. „Umożliwiała to, choć w ograniczonym zakresie, realizację [...] tzw. zasady niekrzyżujących się dróg czytelników i pracowników” (s. 430). Oczywiście wszystko to były rozwiązania czasowe i Papée niemal od początku swego dyrektowania podejmował starania dotyczące budowy nowej siedziby. Jak wiadomo, doszło do tego dopiero w latach 30. XX wieku.

Stały problem niedostatecznej powierzchni magazynowej zaostbrał się zwłaszcza w okresach zwiększonego przyrostu zbiorów. Początkowo jednak (od połowy XVIII wieku) „nie było mowy o zakupach nowych książek. Jediną możliwością uzupełniania zbiorów Biblioteki były księgozbiory przekazywane darem przez byłych profesorów Szkoły Głównej” (s. 70). Nowe możliwości pojawiły się dopiero w połowie drugiej dekady XIX wieku wraz z utworzeniem na wniosek Bandtkiego przez Izbę Edukacyjną stałego, choć zrazu niewielkiego funduszu na zakup publikacji (najpierw zaledwie 6 tys. zł, jednak na przykład w 1896 roku — 20 tys., a w 1912 roku nawet ponad 37 tys. koron rocznie)³. Przez cały czas przyjmowano też dary (na przykład w latach 1836–1867 ponad 18,5 tys. dzieł w przeszło 26 tys. tomów), prowadzono wymianę z innymi bibliotekami, z trudem (od 1818 roku) rozwijała się idea przekazywania do Biblioteki egzemplarza obowiązkowego (początkowo z obszaru Rzeczypospolitej Krakowskiej, od 1833 roku — tylko z terenu Krakowa, a według instrukcji z 1863 roku do ustawy prasowej — z terenów na zachód od Sanu). O ile w latach 60. i 70. napływało tą drogą przeciętnie ponad 200 dzieł i 20 tomów periodyków, o tyle w 1895 roku było to 800 dzieł (w 902 egz.) oraz 55 roczników czasopism. Później dzięki staraniom Papée nieodpłatnie przekazywali Bibliotece swój dorobek także wydawcy z innych terenów ziem polskich. W latach 1905–1918 głównym źródłem pozyskiwania książek i czasopism były dary (47%)⁴, a następnie zakup (37%) i egzemplarze obowiązkowe (16%).

Precyzyjna rekonstrukcja procesu liczbowego powiększania się zbiorów Biblioteki w całym opisywanym okresie jest oczywiście niemożliwa, zarówno ze względu na brak danych, jak i posługiwanie się przez autorów poszczególnych sprawozdań nieco innymi jednostkami obliczeniowymi, wynikającymi po części także z różnorodności gromadzonych obiektów (książek, czasopism, poszczególnych kategorii zbiorów specjalnych). Na podstawie różnych relacji można przypuszczać, że na przełomie XVIII i XIX wieku zasób

³ Z czego w latach 1905–1918 61% pochodziło z dotacji, blisko 39% z opłat uniwersyteckich i zaledwie 0,1% ze sprzedaży dubletów.

⁴ W tym 29% — dary „właściwe” i 18% — dysertacje na stopnie naukowe (głównie pisane na UJ).

Biblioteki wynosił kilkanaście tysięcy druków (11–20 tys. tomów) i kilka tysięcy (4–5) woluminów rękopiśmiennych (s. 46, 48); na początku drugiej dekady XIX wieku — 26–33 tys. jednostek (s. 142); w 1826 roku — blisko 40 tys. dzieł drukowanych (w 42 tys. wol.) oraz niespełna 4,5 tys. rękopisów (bez dubletów i dysertacji); w 1840 roku — bez mała 53 tys. dzieł drukowanych i prawie 5,5 tys. rękopisów (nie licząc rozpraw, pism ulotnych i dubletów, a także innych kategorii zbiorów specjalnych; s. 141; zob. też s. 258). Dokładniejsze i coroczne dane pochodzą dopiero z ostatnich 50 lat objętych badaniami (1868–1917/1918), a więc z epoki autonomii galicyjskiej. Otóż w 1870 roku zbiory BJ liczyły ponad 115 tys. książek (w blisko 140 tys. wol.)⁵ i ponad 20 tys. jednostek zbiorów specjalnych, a następnie odpowiednio: w 1880 roku — 156,6 tys. (w prawie 202 tys. wol.) i blisko 23 tys.; w 1890 roku — 202,6 tys. (w 268 tys. wol.) i 25,6 tys.; w 1900 roku — 252 tys. (w ponad 339 tys. wol.) i 21,3 tys. (s. 355); w 1905 roku — 378,3 tys. wol. i 25,6 tys. jednostek; w 1910 roku — 409,3 tys. wol. i 27,2 tys. jednostek; w 1915/1916 roku — 439,3 tys. wol. i 27,4 tys. jednostek; w 1917/1918 roku — 448,6 tys. wol. i 27,4 tys. jednostek (s. 475). Ogółem w okresie 1868–1917/1918 liczba woluminów książek (i czasopism) wzrosła 3,8 razy, a jednostek zbiorów specjalnych — 1,4 razy. Można tylko żałować, że w podsumowaniu ostatniego z analizowanych odcinków czasowych nie zamieszczono wykresu, który w czytelny sposób ilustrowałby przebieg całego tego procesu, wskazując ewentualne momenty stagnacji lub szybszego przyrostu zbiorów.

Zawarte w pracy analizy dotyczące księgozbioru Biblioteki nie ograniczają się oczywiście tylko do spraw tak ogólnych. Gdzie tylko jest to możliwe ze względu na zachowaną dokumentację, Autorki i Autorzy starają się analizować pod różnym kątem strukturę zbiorów, a także rekonstruować ścieranie się rozmaitych tendencji w polityce gromadzenia. Chodzi przede wszystkim o godzenie trzech częściowo rozbieżnych celów, którym miał służyć księgozbiór. Chodzi o zaspokajanie dydaktycznych potrzeb uczelni (kompendia i podręczniki), tworzenie nowoczesnego warsztatu naukowego zwłaszcza dla pracowników Uniwersytetu (dzieła klasyczne oraz różnojęzyczna, aktualna literatura przedmiotu z poszczególnych dziedzin wiedzy, najważniejsze czasopisma), a także (głównie w okresie autonomii) pełnienie funkcji biblioteki narodowej (komplet piśmiennictwa w języku polskim). Oczywiście, dylematów było więcej, na przykład gdy trzeba było wybrać między zakupem pojedynczych obiektów szczególnie cennych a większą liczbą tańszych, acz w oczywisty sposób przydatnych.

Wiele miejsca w recenzowanym opracowaniu zajmuje problematyka opracowania zbiorów, przy czym trzeba pamiętać, że przez całe dekady metodyka katalogowania obiektów bezpośrednio wpływała na ich rozmieszczenie w poszczególnych pomieszczeniach oraz na regałach i w szafach bibliotecznych, obowiązywał bowiem wówczas „systematyczny układ zbiorów”. Oczywiście, zabiegi zmierzające do spisania księgozbioru Collegium Maius podejmowano już w okresie 1748–1775, ale „skutek był mizerny, przede wszystkim ze względu na brak fachowej wiedzy i przygotowania prefektów zajmujących się tym” (s. 57). Także wiele późniejszych prób kończyło się tylko częściowym powodzeniem, gdyż zakładane katalogi albo z założenia miały obejmować tylko niektóre kategorie zbiorów (patrz na przykład wyliczenie na s. 148, 264–267), albo nigdy nie zdołano ich ukończyć — głównie z powodu permanentnych braków kadrowych. Prac nad

⁵ W sprawozdaniach nie wyłączano z tej kategorii roczników czasopism.

niektórymi, w tym planowanymi przez Bandtkiego, nawet nie rozpoczęto (s. 143). Mając świadomość ogromu zadań do wykonania, skupił się on na tworzeniu dwóch katalogów druków, według niego najważniejszych: „alfabetycznym na kartach cedułkowych oraz na repozytorialnych księgach inwentarzowych⁶. Oba katalogi przetrwały do naszych czasów, uzupełniane przez następców Bandtkiego. Pierwszy z nich kontynuowany był aż do roku 1950 i jest nadal dostępny dla publiczności w formie zeskanowanej” (s. 143). Zaslugą Bandtkiego było też przygotowanie katalogu rękopisów, który kontynuował potem Muczkowski. Nie sposób choćby wspomnieć o wszystkich zmianach i perypetiach (ciągłe zaległości) związanych z opracowaniem i rozlokowaniem zbiorów w Bibliotece, warto jednak przynajmniej zasygnalizować, że od czasów Estreichera „Zgodnie z ogólnym podziałem księgozbioru na dwie wyodrębnione kategorie zbiorów (obce i polskie) funkcjonowały dwa oddzielne katalogi alfabetyczne: działu obcego i działu polskiego. Prowadzony był też katalog działowy” (s. 477), przy czym druki polskie podzielone były na 23 działy, a obce na 35. Pozwalał on zlokalizować książkę w magazynie. Wobec szybkiego przyrostu zbiorów Papée uznał, że taki system organizacji jest nie do utrzymania i postanowił go zreformować. Najpierw, 1 stycznia 1906 roku, zlikwidował działowe ustawienie nowych przybytków i założył inwentarz biblioteczny — od tej pory sygnatura decydująca o ustawieniu książki w magazynie składała się z dwóch elementów: oznaczenia formatu (I–V) oraz numeru inwentarzowego, a także wprowadził nowe katalogi. Trzy lata później rozpoczęła się melioracja całego księgozbioru.

Poprawa sytuacji lokalowej (nowa czytelnia), coraz liczniejsze zasoby, bogatsza informacja na ich temat (nowe katalogi) to czynniki, które — poza oczywistym wpływem zmian cywilizacyjnych, społecznych i kulturowych — spowodowały, że coraz ważniejszą rolę w działalności BJ zaczęło odgrywać udostępnianie zbiorów. Pod koniec XVIII wieku użytkowników było niewielu, a na dodatek często nie zwracali oni pożyczonych książek. Czytelnię otwarto dopiero w połowie 1812 roku. Aż do 1833 roku czynna była (początkowo po dwie, następnie po cztery godziny) tylko trzy razy w tygodniu. Dostępna była nie tylko dla profesorów i studentów UJ, lecz także dla „całej uczzonej publiczności” (s. 151). Gwałtowny przyrost liczby osób korzystających z czytelni nastąpił w 1866 roku. Było ich wówczas blisko 4,8 tys., a udostępniono im 6,1 tys. tomów, podczas gdy na przykład w 1860 roku odpowiednie wielkości wynosiły 1,05 tys. i 1,1 tys. (s. 272). Jak się wydaje, liczono jednak nie czytelników, a odwiedziny w czytelni. Może o tym świadczyć to, że w 1880 roku z czytelni⁷ korzystało około 400 osób, a w 1894 roku — 650 (udostępniono im odpowiednio 7,5 tys. druków oraz 6 tys. dzieł w 15 tys. tomów; s. 370–371). Jednak gruntowna zmiana sytuacji nastąpiła dopiero po wspomnianym już otwarciu nowej czytelni ogólnej w Collegium Nowodworskiego. W 1907 roku liczba czytelników (a właściwie odwiedzin) wzrosła z 4,7 tys. do 22,9 tys., a na początku drugiej dekady XX wieku — do 41 tys. Rocznie korzystano wówczas ze 136–137 tys. wol.

Jeśli idzie o wypożyczanie do domu, to studenci (aż do 1852 roku) oraz osoby z zewnątrz mogły z niego korzystać tylko pod warunkiem złożenia odpowiedniej kaucji. Dopiero w 1907 roku zniesiono ostatecznie wymóg przedstawiania przez studentów po-

⁶ Były one połączeniem katalogu topograficznego z księgą inwentarzową. Katalog ten liczy 25 tomów w formacie *folio* i jest nadal wykorzystywany przez pracowników BJ.

⁷ Czytelnia studencka miała zaledwie 30 miejsc. W 1872 roku Estreicher urządził też prowizoryczną czytelnię dla profesorów (tylko trzy stoliki).

ręceń profesorów. W 1866 roku 2,6 tys. użytkowników udostępniono do domu 3,7 tys. dzieł. I w tym wypadku chodziło raczej o liczbę nie czytelników, lecz „aktów” wypożyczenia, gdyż na przykład w 1905 roku skorzystało z tej możliwości niespełna 0,8 tys., w 1910 roku — 1,2 tys., a w 1917/1918 roku — 3,9 tys. osób (otrzymały one odpowiednio: 8,4 tys. dzieł, 13,7 tys. wol. oraz 8,6 tys. wol.; s. 490). Stopniowo rozwijało się też wypożyczanie międzybiblioteczne (w latach 1905–1917/1918 wysłano 7,4 tys. wol., a sprowadzono 6 tys. wol.; s. 490). Przez cały czas Biblioteka borykała się z problemem braku zwrotów i niszczeniem książek.

Oprócz stałych problemów lokalowych i finansowych najważniejszą przeszkodą w rozwoju biblioteki (zwłaszcza odnośnie do opracowania, a następnie udostępniania zbiorów) był niedostatek personelu. Autorkom i Autorom książki udało się odtworzyć obsadę kadrową Biblioteki (oraz funkcje, które pełniły poszczególne osoby) we wszystkich latach objętych badaniami (s. 75–76, 127–128, 240–243, 327–331, 424–426). Choć nazwy stanowisk i zakresy obowiązków wielokrotnie się zmieniały, to jednak zawsze istniał mniej lub bardziej widoczny podział na pracowników „bibliotecznych” oraz pomocniczych (typu woźny, portier, stróż, palacz). Do końca pierwszej dekady XIX wieku w poszczególnych latach zatrudnionych było od 2 do 4 osób (tylko w 1807 roku aż siedem), w okresie 1811–1835 — od 2 do 5, w latach 1837–1867 — od 4 do 7 (wyjątkowo), za czasów Estreichera (1869–1905) — od 8 do 14 (wyjątkowo), a w okresie 1906–1918 (wraz z wolontariuszami i praktykantami) — od 13 do 20. Jak pisze Lechowski, „[w] sumie od 1775 do 1918 r. na etatowych stanowiskach bibliotekarskich pracowało ok. 65 osób, a obowiązki posługaczy wykonywało nie mniej niż 20 osób” (s. 512), co świadczy o stabilności kadry. Istotne było to, że — jak pisze ten sam Autor:

Większość bibliotekarzy BJ łączyła działalność zawodową z aktywnością naukową, popularnonaukową lub literacką, co podnosiło prestiż Biblioteki. Uznanyimi uczonymi byli profesorowie J.I. Przybylski, J.S. Bandtkie i J. Muczkowski. K. Estreicher zasłużył się jako twórca monumentalnej Bibliografii Polskiej, a F. Papée, jako autor cenionych prac, zyskał miano „historyka Jagiellonów”. Adam Belcikowski był z kolei twórcą licznych utworów literackich. Wiele cennych wydawnictw źródłowych opublikowali Władysław Wisłocki, Żegota Pauli i Józef Korzeniowski. Wartościowym dorobkiem naukowym legitymował się Feliks Konieczny, a ponadto Ludwik Kolankowski, Marian Szykowski i inni (s. 512–513).

Warto dodać, że kilku pracowników BJ (Józef Korzeniowski, Edward Kuntze, Marian Łodyński) pełniło potem ważne funkcje w bibliotekarstwie polskim okresu II Rzeczypospolitej.

Zaprezentowany przegląd zagadnień — przedstawiony celowo w innym układzie niż w omawianej książce — nie oddaje oczywiście całego bogactwa problemów poruszanych w pracy. Recenzowałem już w różnych celach wiele rozmaitych tekstów i z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że tom drugi *Historii Biblioteki Jagiellońskiej* należy do najciekawszych z nich. Postawiło mnie to w trudnej sytuacji — zamiast wytykać błędy (nie wykluczam, że specjaliści jakieżś dostrzegą, ja znalazłem tylko drobne niedociągnięcia), musiałem się w zasadzie ograniczyć do przedstawienia książki. Obyśmy jednak częściej mieli takie kłopoty.

Janusz Kostecki